

Egipskie wybory, zachodnie dylematy

Autor tekstu: **George Friedman**

Pierwsza tura wyborów parlamentarnych w Egipcie zakończyła się zwycięstwem dwóch partii islamskich. Z trzech dużych ugrupowań ubiegających się o władzę w Egipcie — wojsko, islamiści oraz świeccy demokraci - to ostatnie okazało się być najsłabsze.

Wśród samych islamistów istnieje podział na bardziej ekstremistyczne i bardziej umiarkowane frakcje, jednak oczywistym jest fakt, że sekularyści, którzy dominowali podczas demonstracji i znaleźli się w centrum uwagi relacji z wiosny arabskiej, osiągnęli słaby wynik. Zupełnie nie wiadomo, co się teraz wydarzy w Egipcie. Wojsko nadal tworzy skonsolidowane, silne stronnictwo i trudno jest powiedzieć, jak wiele pola gotowe jest oddać lub czy takie przekazanie władzy nie zostanie wymuszone siłą. Jasnym pozostaje fakt, że frakcja, za którą opowiadały się rządy państw zachodnich oraz media, będzie teraz musiała zaakceptować program islamistów, poprzeć wojsko lub przestać się liczyć na arenie politycznej.

Gdy Arabska Wiosna osiągnęła punkt kulminacyjny, zwracałem uwagę na to, że Zachód powinien ostrożniej wyrażać swoje życzenia, ponieważ mogą się one spełnić. Demokracja nie zawsze pozwala na dojście świeckim demokratom do władzy. Wyrażając się bardziej precyzyjnie - demokracja może stworzyć rząd ludowy, jednak założenie, że rząd ten będzie popierał liberalną, demokratyczną konstytucję, która pojmuje prawa człowieka w sposób odpowiadający mentalności europejskiej czy amerykańskiej, nie jest wcale pewne. Rozruchy nie zawsze prowadzą do rewolucji, rewolucja nie zawsze prowadzi do demokracji, a demokracja nie zawsze prowadzi do uchwalenia konstytucji na wzór europejski lub amerykański.

Dzisiaj w Egipcie niejasne jest to, czy wojsko faktycznie zrzeknie się władzy, ani czy islamiści potrafią utworzyć spójny rząd, czy też jak bardzo będzie on skrajny. Ważne jest, abyśmy analizując różne możliwości zauważyli, że analiza ta tak naprawdę nie dotyczy Egiptu. Egipt jest tu raczej swoistym materiałem badawczym — studium przypadku z zakresu wewnętrznej sprzeczności w zachodniej ideologii, a więc ostatecznie z próby stworzenia spójnej polityki zagranicznej.

Główne założenia

Kraje zachodnie, stosując się do zasad Rewolucji Francuskiej, wyznają dwa podstawowe poglądy. Pierwszym z nich jest pojęcie samostanowienia narodów — idea, w myśl której wszystkie narody (a już sam termin „naród” jest złożony) mają prawo do swobodnego określania rządu, jaki chcą posiadać. Drugim jest idea praw człowieka, które zostały zdefiniowane w kilku dokumentach, ale zbudowane na podstawowych wartościach, w szczególności prawa nie tylko do uczestniczenia w życiu politycznym, ale także do wolności od wkraczania rządu w życie prywatne.

Pierwsza zasada prowadzi do idei demokratycznych fundamentów państwa. Druga prowadzi do założenia, że władza państwa musi być w pewien sposób ograniczona, a jednostka musi mieć swobodę życia w wybrany przez siebie sposób w ramach prawa ograniczonego zasadami liberalnej demokracji. Główne założenie stojące za powyższym stwierdzeniem opiera się na idei, że ustroj polityczny stworzy liberalną konstytucję. Zakłada się więc, że większość obywateli, pozostawionych samym sobie, opowie się za oświeceniową definicją praw człowieka. Założenie to jest proste, jednak jego realizacja niesamowicie skomplikowana. Ostatecznie, zgodnie z założeniem zachodniego projektu, samostanowienie narodu, przejawiające się wolnymi wyborami, stworzy i utrzyma konstytucyjną demokrację.

Interesujący jest fakt, że aktywiści działający w obronie praw człowieka oraz neokonserwatyści, którzy z pozoru prezentują odmienne poglądy ideologiczne, podzielają to zasadnicze przekonanie. Zarówno jedni jak i drudzy uważają, że demokracja i prawa człowieka wypływają z tego samego źródła i że stworzenie demokratycznego ustroju doprowadzi do ustanowienia praw człowieka. Neokonserwatyści uważają, że skutecznym sposobem może być tu wojskowa interwencja z zewnątrz. Ugrupowania walczące o prawa człowieka są temu przeciwne i opowiadają się za organizowaniem i wspieraniem ruchów demokratycznych oraz stosowaniem takich środków jak sankcje i sądy, w celu zmuszenia opresyjnych reżimów do przekazania władzy. Jednak w tej kwestii również dzielą pewną wspólną płaszczyznę. Obydwa ugrupowania uważają, że zewnętrzna interwencja jest potrzebna, aby ułatwić powstanie uciskanemu społeczeństwu, naturalnie dążącemu

do demokracji i przestrzegania praw człowieka.

Daje to początek teorii polityki zagranicznej, zgodnie z którą podstawowe zasady strategiczne muszą nie tylko wspierać istniejące demokracje konstytucyjne, ale również użyć mocy, aby osłabić reżimy oparte na ucisku i dać wolność ludziom, aby mogli zgodnie z własnym wyborem zbudować taki ustrój, jaki reprezentuje wartości europejskiego oświecenia.

Skomplikowane pytania i wybory

Sprawa Egiptu podnosi interesujące i oczywiste pytania, bez względu na to, jak to wszystko się zakończy. A co, jeżeli w demokratycznych wyborach naród wybierze reżim, który narusza zachodnie zasady praw człowieka? Co się stanie, jeżeli po ogromnych wysiłkach Zachodu, mających na celu wymuszenie demokratycznych wyborów, wyborcy zdecydują się odrzucić zachodnie wartości i podążać w zupełnie innym kierunku — na przykład takim, który uznaje zachodnie wartości za moralnie naganne i postawi sobie za cel toczenie przeciwko nim wojny? Jednym z oczywistych przykładów jest tutaj Adolf Hitler, którego wspinanie się po szczeblach władzy było w pełni zgodne z procesami Republiki Weimarskiej — ustroju demokratycznego — i którego jasno określoną intencją było zastąpienie tego ustroju ustrojem ludowym (jest prawie pewne, że reżim nazistowski posiadał ogromne poparcie społeczeństwa), przeciwstawnym konstytucjonalizmowi w rozumieniu demokratycznym oraz wrogim konstytucyjnej demokracji panującej w innych państwach.

Idea, że zniszczenie represyjnego reżimu otwiera drzwi demokratycznym wyborom, które nie doprowadzą do powstania innego represyjnego reżimu - przynajmniej zgodnie ze standardami zachodnimi — wiąże się z założeniem, że wszystkie społeczeństwa podziwiają wartości zachodnie i pragną je naśladować. Czasami tak właśnie jest, jednak takie ogólne założenie jest przejawem narcyzmu Zachodu, który uważa, iż wszyscy rozsądni obywatele wyzwoleni z ucisku pragną nas naśladować.

W tym momencie historii, oczywistych kontrargumentów dostarczają niektóre, ale nie wszystkie, ruchy islamistyczne. Nie wiemy czy ugrupowania islamistyczne w Egipcie odniosą sukces i nie wiemy, jaką ideologię będą popierać, ale wiemy, że są islamistami i ich postrzeganie człowieka i natury moralności różni się od postrzegania właściwego europejskiemu oświeceniu. Islamiści z zasady nie zgadzają się z Zachodem w wielu kwestiach — od stosunków pomiędzy jednostką a społeczeństwem, do rozróżnienia sfery publicznej od prywatnej. Sprzeciwiają się reżimowi wojskowemu w Egipcie nie tylko dlatego, że ogranicza on wolność jednostki, ale również dlatego, że narusza ich pojmowanie moralnego celu ustroju. Islamiści postrzegają moralne życie polityczne w inny i wzniosły sposób, podobnie jak zachodnie demokracje konstytucyjne postrzegają własne wartości jako lepsze.

Zderzenie doktryny samostanowienia narodu i zachodniego pojęcia praw człowieka nie jest sprawą abstrakcyjną, ale niezwykle realną dla Europy i Stanów Zjednoczonych. Egipt jest największym państwem arabskim oraz jednym z głównych centrów życia islamskiego. Od 1952 roku sprawował w nim władzę świecki rząd wojskowy. Od 1973 roku posiadał rząd prozachodni. W czasie, gdy Stany Zjednoczone próbują zakończyć swoje wojny prowadzone w świecie islamskim (wraz z partnerami z NATO w przypadku Afganistanu) oraz w obliczu pogarszania się, już i tak słabych, relacji z Iranem, demokratyczne przekształcenie Egiptu w radykalnie islamski reżim spowodowałoby gwałtowne przesunięcie równowagi sił.

Tak powstają pytania dotyczące rodzaju reżimu panującego w Egipcie: czy jest on wybierany demokratycznie i czy przestrzega praw człowieka. Następnie pojawia się kwestia, jaki wpływ może mieć ten nowy reżim na Stany Zjednoczone oraz inne państwa. To samo można powiedzieć na przykład o Syrii, gdzie oparty na ucisku reżim sprzeciwia się ruchowi, który przez niektóre państwa zachodnie uznawany jest za demokratyczny. Być może taki jest, lecz jego moralne zasady mogą okazać się kłętą dla Zachodu. Jednocześnie, stary represyjny reżim może nie cieszyć się popularnością w kraju, ale odpowiadać interesom Zachodu.

Przyjmijmy następujący scenariusz: do wyboru mamy represyjny, niedemokratyczny reżim, który odpowiada interesom krajów Zachodu oraz reżim, który jest demokratyczny, ale represyjny według standardów zachodnich oraz wrogi wobec ich interesów. Który jest lepszy i jakie kroki należy podjąć?

Są to oczywiście złożone pytania, które niektórzy obserwatorzy - realiści, a nie idealisci — uważają nie tylko za retoryczne, ale również za osłabiające możliwość postępowania zgodnie z interesem narodowym, bez żadnego poprawiania moralnego charakteru świata. Innymi słowy - wybierasz pomiędzy dwoma rodzajami represji z punktu widzenia Zachodu i nie ma tu żadnych preferencji. Dlatego też kraj taki, jak Stany Zjednoczone, powinien zupełnie zignorować kwestię

moralną i skupić się na prostszym pytaniu, na które da się odpowiedzieć — pytaniu o interes narodowy.

Egipt to miejsce, które idealnie nadaje się na ujawnianie napięć w polityce zagranicznej USA pomiędzy idealistami, którzy twierdzą, że przestrzeganie zasad oświecenia leży w interesie narodowym, a realistami, którzy utrzymują, że postępowanie według zasad bardzo różni się od ich realizacji. Można zlikwidować reżimy, które są niesprawiedliwe i nie chronią interesów USA. Innymi słowy, Stany Zjednoczone mogą skończyć z reżimem wrogim Stanom Zjednoczonym i według amerykańskich standardów opartym na ucisku. Taka strategia, niemająca nic wspólnego z doskonaleniem moralnym, byłaby niemal katastrofą.

Misja i władza

Kuszące jest przyjęcie argumentu realistów. Jego słabość polega na tym, że definicja interesu narodowego nigdy nie jest do końca jasna. Fizyczna ochrona Stanów Zjednoczonych jest kwestią oczywistą, a biorąc pod uwagę wydarzenia z 11 września, nie jest to sprawa błaha. Jednocześnie fizyczne bezpieczeństwo USA nie zawsze jest zagrożone. Jaki jest dokładnie nasz interes w Egipcie i czy ma dla nas znaczenie to, czy Egipt jest proamerykański? Istnieją odpowiedzi na to pytanie, ale nie zawsze są one takie oczywiste, a realiści często mają problem ze zdefiniowaniem interesu narodowego. Nawet jeżeli przyjmiemy pogląd, że podstawowym celem polityki zagranicznej USA jest zabezpieczenie interesu narodowego bez względu na aspekty moralne, to jaki dokładnie jest ów interes narodowy?

Wydaje mi się, że pojawiają się tutaj dwie zasady. Po pierwsze zasada, że liczy się tylko "interes", jest nie do utrzymania. Interes zdaje się kwestią bardzo bezkompromisową, jednak jest to naprawdę płytka koncepcja, gdy się w nią zagłębić. Druga zasada jest taka, że nie może istnieć dobro moralne bez władzy. Proklamowanie zasad, bez posiadania władzy pozwalającej na ich realizację, jest pewną formą narcyzmu. Wiesz, że nie robisz niczego co przyniosłoby poprawę, ale samo mówienie o tym sprawia, że czujesz się lepszy. A więc interes to za mało, a moralność bez władzy to tylko słowa.

Co więc należy zrobić w sprawie Egiptu? Po pierwsze należy zdać sobie sprawę z tego, że niewiele można zrobić, nie dlatego, że byłoby to moralnie niedopuszczalne, ale dlatego, że praktycznie biorąc Egipt jest dużym państwem, na które trudno jest wywierać wpływ, a wtrącanie się w czyjeś sprawy zakończone fiaskiem jest gorsze, niż niezrobienie niczego. Po drugie należy zrozumieć, że sprawy Egiptu oraz ich rezultat, biorąc pod uwagę minioną dekadę, nie są kwestią, wobec której Stany Zjednoczone mogą pozwolić sobie na obojętność.

Amerykańska strategia w sprawie Egiptu — wykraczająca poza dokumenty programowe w Waszyngtonie — jest trudna do zdefiniowania. Jednakże z tej kampanii można wiele wynioskować. Po pierwsze, absolutnie konieczne jest powstrzymanie się od tworzenia mitów. Mit dotyczący egipskiej rewolucji był taki, że miała ona stworzyć demokrację konstytucyjną na wzór demokracji zachodnich. Kwestia dotycząca panowania reżimu wojskowego lub reżimu islamskiego w ogóle nie zastała wzięta pod uwagę. To prowadzi nas do drugiej sprawy, polegającej na tym, że czasami w obliczu konfrontacji dwóch różnych form represji chodzi o to, aby wybrać tę, która jest najbardziej zgodna z naszym interesem narodowym. Wówczas jesteś zmuszony określić, co leży w interesie narodu, co przyniesie bardziej pożyteczny efekt.

Waszyngton, podobnie, jak inne stolicy, lubi politykę i nienawidzi filozofii politycznej. Polityka często nie potrafi zmierzyć się z rzeczywistością, ponieważ decydenci nie zdają sobie sprawy z implikacji filozoficznych. Sprzeczność właściwa prawom człowieka oraz neokonserwatywnemu podejściu to jedna rzecz, ale brak umiejętności zdefiniowania przez realistów, czym jest interes narodowy, tworzy dokumenty programowe zupełnie pozbawione znaczenia. Obydwie strony podejmują politykę stanowiącą namiastkę myślenia.

To w miejscach takich jak Egipt ta rzeczywistość zostaje dobitnie podkreślona. Jedna strona naprawdę wierzyła, że w Egipcie mogłoby być tak jak w Minnesocie. Druga strona wiedziała, że to niemożliwe i opracowała plan zakładający bezkompromisowość, jednakże nie był on wystarczająco bezkompromisowy, by dało się określić, co było celem planu. Jest to kryzys polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Zawsze tak było, jednak biorąc pod uwagę potęgę USA, powoduje on globalną niestabilność. Jedna strona ustroju amerykańskiego chce być sprawiedliwa; druga chce być twarda. Żadna nie zdaje sobie sprawy z tego, że właśnie to rozróżnienie stanowi źródło problemu. Przyjrzyjmy się amerykańskiej (i europejskiej) polityce względem Egiptu i z pewnością zauważymy to kłopotliwe położenie.

Rozwiązanie nie tkwi w sloganach czy ideologii, ani w łagodnej czy twardej władzy. Leży ono w jasnym sprecyzowaniu zarówno misji moralnej ustroju jak i jego zdolności do zrozumienia i skutecznego sprawowania władzy. A to wymaga przestudiowania filozofii politycznej. Jean-Jacques Rousseau, ze swoim rozróżnieniem pomiędzy „wołą powszechną” a „wołą wszystkich”, stanowi tu być może dobry punkt wyjścia. A jeszcze przyjemniejszym substytutem może być lektura zdroworozsądkowego Marka Twaina.(es)

Tłumaczenie ACH, publikacja równoległa na łamach portalu [Euroislam](http://www.euroislam.pl/) (<http://www.euroislam.pl/>) i w *Racjonałście*.

[Tekst oryginału](http://www.stratfor.com/weekly/20111205-egypt-and-i-dealist-realist-debate-us-forei-gn-policy) (<http://www.stratfor.com/weekly/20111205-egypt-and-i-dealist-realist-debate-us-forei-gn-policy>).

Stratfor Global Intelligence, 6 grudnia 2011r.

George Friedman

Amerykański politolog.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 15-12-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7618) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7618>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl